[illegible]łata pocztowa uiszcz[illegible]

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 250.000 Mp.
Miesięcznie . . .	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 69. Niedziela dnia 23 Marca 1924 r. Rok XXXI.

Przed Trybunał Stanu!

Od kilku tygodni prowadzi prasa lewicowa gwałtowną kampanję przeciw b. ministrowi Kucharskiemu z powodu ugody, jaką ten w charakterze ministra przemysłu zawarł dnia 13 sierpnia ub. roku z Zakładami Żyrardowskimi. Sprawa tej ugody wypłynęła niedawno w komisji budżetowej i była badana przez specjalną subkomisję, której referent p. Romocki przedstawił wnioski stwierdzające brak winy p. Kucharskiego w całej aferze. Wnioski te nie były jednak w komisji budżetowej dyskutowane, gdyż równocześnie p. Moraczewski z PPS. zgłosił w Sejmie wniosek nagły, żądający oddania p. Kucharskiego przed Trybunał Stanu za to, że przez swoje działanie w czasie i zakresie swego urzędowania z własnej winy wyrządził skarbowi państwa szkodę w kwotach 2,137.684 fr. szw. i 429.674 fr. szw. Wniosek ten wejdzie pod obrady Sejmu 3 kwietnia. Oddanie pod sąd p. Kucharskiego nastąpi tylko wówczas, jeśli w myśl art. 59 Konstytucji „uchwała stawiająca ministra w stan oskarżenia będzie powzięta w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów większością trzech piątych oddanych głosów". Przypominamy wreszcie, że Trybunał Stanu sądzący ministrów składa się z Prezesa Sądu Najw. jako przewodniczącego oraz z 12-tu członków, których wybierają z poza swego grona: ośmiu Sejm i czterech Senat.

Zarówno forma stawianych p. Kucharskiemu zarzutów, jak i komentarze lewicowej prasy nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że mamy do czynienia z manewrem czysto politycznym wobec b. członka rządu Witosa. Dowodzą tego nawet tytuły artykułów w „Robotniku" i „Naprzodzie": „Panama" i „Korupcja", choć zarówno w treści tych artykułów, jak i w samym wniosku sejmowym nie ma ani śladu oskarżenia, iżby w t. zw. aferze żyrardowskiej wchodziły w grę momenty przekupstwa lub niedozwolonego wzbogacenia się ze strony p. Kucharskiego. Twierdzi się, że p. Kucharski swym układem z 13-go sierpnia naraził państwo na finansowe straty, ale ani słowem nie insynuuje mu się nieuczciwości. O korupcji zatem mowy tu być nie może, a nastrojowo-oszczercze tytuły artykułów socjalistycznych traktować należy tylko jako jeden z momentów nałogowego kalumniatorstwa w naszej judeo-socjalistycznej prasie.

Że w układzie z Żyrardowem państwo poniosło straty, nikt chyba nie przeczy. Nie w tem jednak leży istota sprawy. Straty i to kolosalne ponosił w okresie inflacji stale skarb państwa i poniosło całe gospodarstwo społeczne we wszystkich formach kredytu, a więc przez PKKP. i PKO., przez zaliczki skarbowe udzielone przedsiębiorstwom (1. X. 1923 wysokość zaliczek udzielonych przez samo Min. Spraw Wojsk. wynosiła 1 biljon, a udzielonych przez Min. kolei żel. — 3.3 bilj.), przez kredytowanie podatków konsumcyjnych i podatku węglowego, przez zaległości podatkowe itd. itd. Połowa całej emisji została wepchnięta do życia gospodarczego przez zaliczki i kredyty państwowe. „W okresie inflacji udzielanie kredytu krótkoterminowego, nie mówiąc już o długoterminowym, stało się równoznacznem z udzieleniem subsydjów na koszt pozostałych warstw ludności" — pisze jeden z ekonomistów. Dodaje jednak zaraz, że „subsydjowanie to było konieczne dla przeprowadzenia odbudowy po zniszczeniu wojennem, leżało w interesie całego państwa". Dzięki tym subsydjom powstały u nas nowe wielkie fabryki, odbudował się i wzbogacił istniejący przemysł, robotnicy dostali pracę.

Przez pierwszych dziewięć miesięcy roku 1923 same kredyty PKKP. dla przemysłu wyniosły około 16 miljonów dolarów, a przemysł włókienniczy partycypował w nich w 90 procentach!

Straty na Żyrardowie należą do kategorji wspomnianych wyżej strat inflacyjnych i powinny być w zasadzie traktowane na równi ze stratami państwa we wszystkich innych kredytach. Sprawa komplikuje się jednak przez to, że Zakłady lniane Żyrardowskie były od 16 grudnia 1918 r. do 13 sierpnia 1923 r. w przymusowym zarządzie państwa. Ministerstwo przemysłu asygnowało na uruchomienie zniszczonych przez Niemców warsztatów w latach 1919 i 1920 sumę 47,200.000 mkp. w formie pożyczki z własnych funduszów (poza zwracalnymi w terminach kredytami PKKP.). Gdy w r. 1920 zgłosili się właściciele z żądaniem zwrócenia im Zakładów, ministrowie przemysłu i skarbu uznając zasadniczo obowiązek zwrotu, próbowali uzyskać za owe 47 miljonów mkp. dla państwa sumę jak najwyższą, przyczem jednak stwierdzali (istnieje w tej sprawie korespondencja między p. Steczkowskim a Przanowskim), że niema prawnej podstawy ani do waloryzacji pożyczki żyrardowskiej, ani do żądania ekwiwalentu w akcjach. Pertraktacje przewlekały się. Zakończył je p. Kucharski jako minister przemysłu 13 sierpnia 1923 r. ugodą, według której Ministerstwo Przemysłu za 47 miljonów mkp. otrzymało 20 miljardów mkp. Transakcja była tego rodzaju: Właściciele otrzymali przy pomocy min. Kucharskiego pożyczkę w PKO. trzechmiesięczną, a PKO. przepisało 20 miljardów (wartości 448.484 fr. szw.) na rachunek otwarty Ministerstwa Przemysłu, które przyrzekło sumy tej nie podnosić przed trzema miesiącami, t. j. przed zwrotem pożyczki przez Żyrardów do PKO. Żyrardów w grudniu pożyczkę zwrócił, ale z powodu spadku waluty owe 20 miljardów z procentami przedstawiały już kwotę 20 razy niższą, niż była we wrześniu.

Wyłaniają się teraz pytania: Czy minister Kucharski działał w tej sprawie z należytą starannością? Czy mógł i powinien był wydobył sumę wyższą? Czy żądał opinji odpowiednich instancyj, nim podpisał układ? Co przemawiało za ówczesnem oddaniem Zakładów i czy dalszy ich zarząd przymusowy nie mógł lub nie powinien być utrzymany?

Na pytania te nie może dać objektywnej odpowiedzi Sejm, traktujący sprawę całą pod kątem widzenia politycznym. Choćby Sejm p. Kucharskiego uniewinnił, lewica będzie podnosić dalej zarzuty i będzie nadto zarzucać prawicy, że kryje swojego człowieka. Sądzimy przeto, że sprawę należy istotnie oddać przed forum Trybunału Stanu. Niech z afery politycznej stanie się sprawą sądową, niech wydadzą o niej wyrok prawnicy, którzy w p. Kucharskim nie będą widzieli swego przeciwnika lub zwolennika partyjnego.

Nowy minister spraw wewnętrznych.

Warszawa. (PAT) W dniu 21 b. m. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał następujące 3 dekrety:

Do Pana Władysława Grabskiego, prezesa Rady ministrów w Warszawie! Przychylając się do Pańskiego wniosku, **zwalniam p. Władysława Soltana z urzędu ministra spraw wewnętrznych. Równocześnie mianuję prokuratora sądu apelacyjnego, p. Zygmunta Hübnera, ministrem spraw wewnętrznych.** Warszawa, 21 marca 1924. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Prezydent ministrów Władysław Grabski.

Do Pana Władysława Soltana, Ministra spraw wewnętrznych w Warszawie! **Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych** Warszawa, 21 marca, 1924. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Prezydent ministrów Władysław Grabski.

Do Pana Zygmunta Hubnera, prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie. **Mianuję Pana ministrem spraw wewnętrznych.** Warszawa, 21 marca, 1924 r. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski. Prezydent ministrów Władysław Grabski.

Warszawa. (AW) **Poseł Stanów Zjednoczonych, p. Gibson, opuścił Polskę, udając się na stanowisko posła w Szwajcarji. Następcy jeszcze nie wyznaczono.**

Berlin. (AW) **Konkordat między Stolicą Apostolską a Bawarja został podpisany.**

P. Piłsudski o swej „inwigilacji".

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek na rozprawę sądową por. Błońskiego na godz. 11 i pół przed południem sąd polecił zawezwać p. **Piłsudskiego**, który stawił się poza **kolejnością zeznań**. Piłsudski wchodzi na salę, siada przed sądem na specjalnie przygotowanym fotelu, a za nim 2 adjutantów.

Przewodniczący zapytuje: Chodzi nam o to, czy p. Marszałek wie o **inwigilacji jaka była stosowana do niego w jesieni 1923 r.**

Piłsudski: W tym czasie **istotnie byłem inwigilowany tak w Sulejówku, jak wszędzie, gdzie wyjeżdżałem**. Okoliczność tę stwierdza moje wprawne oko, które zdołałem sobie wyrobić przez długi okres życia. Panowały wówczas stosunki rzeczywiście dziwaczne. Wszyscy mówili o zamachach. **Sprowadzono specjalne wojsko do Warszawy**, wyznaczono termin zamachu, przed którym mnie ostrzegano ze wszystkich stron. Jeżeli chodzi o moje przypuszczenia, że inwigilacja mogła mieć miejsce na skutek zarządzenia maj. **Pieczonki, to 80% na 100 przemawia, że byłem obserwowany z jego polecenia.** Na te rzeczy byłem niezmiernie wrażliwy, gdyż zarówno w Rosji, jak w Austrji, a potem za czasów okupacji byłem stale śledzony, ale niestety i w państwie polskiem, stwierdzić muszę, że byłem obserwowany, prawdopodobnie przez ludzi z tej grupy, która zabiła mojego przyjaciela ś. p. Narutowicza.

Przewodniczący: Czy p. Marszałek wiedział o tem, że **pewni ludzie byli przeznaczeni do straży jego osoby.**

Piłsudski: Raz jeden to skonstatowałem, bo się **do mnie zgłosiło dwóch panów i oświadczyli mi, że są przeznaczeni do strzeżenia mnie.**

Paschalski obr.: Czy nie zachodzi w stosunku p. Marszałka do gen. Szeptyckiego okoliczność która usprawiedliwiała poza ogólnym politycznym charakterem rządu Witosa potrzebę okresu inwigilacyjnego.

Piłsudski: Czy chodzi o moje osobiste stosunki?

Paschalski: Tak jest.

Piłsudski: Nie należą do **najlepszych.**

Paschalski: Czy to jest **pierwszy wypadek**, że w tym okresie p. Marszałek był inwigilowany.

Piłsudski: Gen. Szeptycki był gen. gubernatorem w Lublinie, wtedy byłem inwigilowany **bez jego wiadomości.**

Paschalski: Czy p. Marszałek nie pamięta przypadku, że jednego z członków warty **spróbowano zrewidować, gdy wyjeżdżał do majora Świtalskiego.**

Piłsudski: **Mówił mi o tem jeden z oficerów** ale który nie pamiętam.

Paschalski: W jakim czasie p. Marszałek **otrzymał wiadomość o podsłuchiwaniu go telefonicznie** dokonywanym przez władze wojskowe; bo tylko taki podsłuch istnieje.

Piłsudski: Pan się myli. **Podsłuch telefoniczny jest tak rozpowszechniony w Polsce, że od czasu** mego urzędowania na najwyższych stanowiskach, **ciągle go stwierdzałem.**

Paschalski: A w jakim czasie stwierdził p. Marszałek ten podsłuch w jesieni zeszłego roku?

Piłsudski: Mam wrażenie, że z początku **października. Łączę to z okresem, gdy w rządzie ówczesnym przygotowywano zmiany, a było to przed** wyjściem pp. Seydy i Głąbińskiego, kiedy w Warszawie, że się tak wyrażę, było najgorzej.

Paschalski: A zatem o podsłuch podejrzewa Pan posterunek rembertowski?

Piłsudski: Nie mogę ściśle skonstatować, bo w tym czasie takie mnóstwo osób ostrzegało mię i komunikowało najrozmaitsze rzeczy nieraz słuszne a nieraz niesłuszne, że skonstatować ściśle, kto mię o tem zawiadomił, nie mogę.

Paschalski: Czy ta osoba mogła **posiadać** dane o zastosowaniu podsłuchu.

Piłsudski: Jeszcze raz powtarzam, że podsłuch telefoniczny jest niestety w Polsce rozpowszechniony, dlatego też osobiście telefonicznie nie rozmawiam.

Paschalski: Pan Marszałek połączył **kwestję** inwigilacji z nastrojami ówczesnego rządu i podkreślił, że to było następstwem daleko idącego niepokoju.

Piłsudski: Tak jest.

Paschalski: Czy p. Marszałek nie mógłby dać przykładów, że sfery wojskowe **jak gdyby precyzowały te obawy.**

Piłsudski: Ze swego punktu widzenia mogłem skonstatować parę rzeczy, że ściągano **wyraźnie wojsko do Warszawy specjalnie dobrane**. Rzecz ta dla każdego człowieka, znającego sposoby rządzenia, a ja **należę do nich**, mówi o **wyjątkowych chwilach, co się nie codziennie dzieją**. Tego się nie robi dla zabawy, powtóre, jeżeli chodzi o fakta, to powtarzam, że ogólnie mówiono o nich. **Słyszało się o różnych terminach, przeznaczonych na zamach stanu.** Wreszcie jeżeli chodzi o władze wojskowe, to znam jeden wypadek, że **minister Szeptycki raz nocował wówczas nie w domu swoim, ale przy placu Saskim, na warcie głównej.** Mówiono o tem i o jakimś innym zamachu.

Paschalski: Wracam do podsłuchu, **czy zawiadomił o tem p. Marszałka cywilny czy wojskowy.**

Piłsudski: Owszem wojskowy, jakby cywilny mógł to zrobić?

Paschalski: Czy p. Marszałek przypomina sobie dzień swego aresztowania przed Magdeburgiem.

Piłsudski: Owszem, było to w nocy na 22 lipca.

Paschalski: Już w przeddzień tej nocy widział pan gen. Szeptyckiego. Dokąd jechał?

— Spotkałem gen. Szeptyckiego jadącego w stronę Belwederu.

— W Belwederze wówczas Beseler mieszkał.

Piłsudski: Tak jest.

Prokurator: A co do podsłuchu.

Piłsudski: Podsłuchów za czasów mego urzędowania było kilka.

Przewodniczący: Czy p. Marszałek ma jeszcze coś do powiedzenia w sprawie stosunku do pewnych osobistości wysoko postawionych, coby uzasadniało inwigilację.

Piłsudski: Wprowadza pan niezwykle silny element, gdyż **dotyczy to spraw politycznych**, które od dawna się datują. Toby wymagało całej historji. **Ja osobiście odnosiłem się do pewnych jednostek ujemnie**, to mówiłem w swem przemówieniu w sali „Malinowej". **Podejrzewałem niektórych o zabójstwo ś. p. Prezydenta Narutowicza**, który był moim przyjacielem.

Na tem posłuchanie ukończono, a p. Piłsudski opuścił salę.

Akcja na rzecz Banku Polskiego.

URZĘDNICY P. K. K. P.

Warszawa. (Telef. wł.) P. K. O. złożyła w P. K. K. P. **100 tysięcy rubli zł., jako dalszą zaliczkę na akcje Banku Polskiego, subskrybowanych przez Prezydjum i pracowników tej instytucji.**

BANKI ŚLĄSKIE.

Warszawa. (Telef. wł.) **Związek banków województwa śląskiego podjął agitację na rzecz Banku Polskiego.**

PODWYŻKA STAWEK PODATKOWYCH.

Warszawa. (AW) Rada uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta **o podwyższeniu stawek** podatku stemplowego i od darowizn, opłat stemplowych, podatku giełdowego, podatku od nieruchomości i podatku od ubezpieczeń. Należytości sądowe byłej dzielnicy austrjackiej i podatku giełdowego na Górnym Śląsku nie będą podwyższone.

KARY W ZŁOTYCH.

Warszawa. (AW) Rada ministrów zatwierdziła **rozporządzenie o wyznaczaniu w wyrokach sądowych kar i należytości w złotych polskich.**

PODWYŻKI CEN PAPIERU.

Warszawa. (AW) W sejmowej komisji przemysłowo-handlowej omawiano wniosek Prószyńskiego w sprawie zamiaru podwyższenia ceny na papier drukarski. Komisja ta **zaakceptowała dokonane już podwyższenie ceny z 20 na 40% i uchwaliła wezwać rząd do poprzestania na tej wysokości.**

Senat o ochronie lokatorów.

Na onegdajszem posiedzeniu rozpatrywał senat ustawę sejmową o ochronie lokatorów. Sprawozdawca sen. Gloger w im. komisji przedstawił następujące wnioski: 1) zmianę słowa „najemca" na „lokator", 2) wyjąć z pod ochrony lokale sklepowe prócz spółdzielni, restauracyj i spółek akcyjnych, znajdujących się w budynkach państwowych lub samorządowych, 3) rozciągnąć ochronę na mieszkania w domach fabrycznych, 4) objąć ochroną pomieszczenia w hotelach i pensjonatach, o ile lokator zajmuje je od roku, jak również mieszkania w pensjonatach uzdrowiskowych, z tem jednak, że ochrona polega tylko na nieusuwalności z mieszkania. — Następnie komisja zaproponowała, by wolność umów była dopuszczalną bez względu na ilość pokoi. Komorne ma być zawsze **płacone z góry. Osobny ustęp projektu** ustala, iż należytość za windę ma być płacona przez lokatorów, mieszkających na piętrach. Komisja przewiduje ochronę lokatorów, posiadających dwa mieszkania, o ile na opuszczenie jednego z mieszkań zostali nieprawomocnie zasądzeni, a wydalenie ze służby może — zdaniem komisji — tylko wtedy stanowić przyczynę rozwiązania stosunku najmu, o ile nastąpiło z powodu wykroczeń służbowych lub dobrowolnego opuszczenia. W końcu projekt zwalnia nieruchomości samorządowe od 20-procentowego podatku państwowego. Projekt zabrania nietylko przeróbek, ale i zmian lokali mieszkalnych na biura, kantory, kina i t. d.

W dyskusji sen. Posner (P. P. S.) wypowiedział się przeciw ograniczaniu ochrony lokatorów; sen. Szarski (Ch. N.) za rozciągnięciem ustawy na banki, sen. Brun (Z. L. N.) przeciw nowemu projektowi z powodu, że idzie na rękę lokatorom, a sen. Krzyżanowski (Wyzwolenie) z powodu, że, jego zdaniem, upośledza lokatorów. Sen. Nowodworski (Ch. D.) wystąpił przeciw wprowadzeniu wolności umów bez względu na ilość pokoi z uwagi, że toby wogóle unicestwiło całą ochronę lokatorów.

O konwencję konsularną z S. S. S. R.

Moskwa. (AW.). Wczoraj rozpoczęły się w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych polsko-**sowieckie układy w sprawie zawarcia konwencji konsularnej.** Delegatami ze strony Polski są: **poseł Ludwik Darowski i Dr. Karol Poznański**, naczelnik wydziału w Min. spraw zagr. Delegatami ze strony Sowietów są członek kolegjum komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych **p. Kopp** i naczelnik wydziału bałtyckiego **p. Stein.**

Komunistyczna fanfara.

Berlin. (A. W.) Pierwszy ustęp przedwyborczej odezwy komunistycznej, zawiera między innemi następujące zdanie: Reichtag się skończył, należy zakończyć teraz z demokratycznemi iluzjami. **Klasa robotnicza rozbije w puch państwa burżuazyjne i na ich gruzach zaprowadzi dyktaturę proletarjatu. Wybory w Niemczech powinny być zapoczątkowaniem wojny domowej i zdławieniem** stronictw politycznych. **Walka musi się zakończyć** zwycięstwem komunistów i robotników.

EKSPANZJA SOWIETÓW NA WSCHODZIE.

Wiedeń. PAT. „Neue fr. Presse" donosi z Londynu: Korespondenci pism angielskich z Pekinu wyrażają zapatrywanie, **że bolszewicy, którzy są panami w Mongolji, wkroczą do Mandżurji zwłaszcza że są przekonani, iż chiński marszałek polny, który jest generał-gubernatorem Mandżurji, nie stawi im oporu.**

Zfałszowane dokumenty.

Praga. PAT. „Prager Presse" zamieszcza komunikat oficjalny, wskazujący na podejrzaną zgodność brzmienia ustępów dokumentów ogłoszonych w „Berliner Tageblacie" z ustępami protokołu zawartego 24 września 1879 r. **między Andrassym a Bismarkiem.** Dziennik cytuje ustępy wspomnianego protokołu. Wedle dzienników czeskich Benesz miał oświadczyć, że ma już pewne poszlaki co do osoby, która dopuściła się fałszerstwa dokumentów, ogłoszonych przez „Berliner Tageblatt". „Ceske Slovo" oświadcza, że pewne dane wskazują, **że współpracował w tem fałszerstwie znany fałszerz dokumentów Forgach.**

Z dnia politycznego.

L. George nawraca się na Islam!

Lloyd George okazuje wiele sympatji dla żydostwa. Powszechnie o tem wiadomo. Ale nie wiedzieliśmy dotąd, że były premier angielski jest również wielkim przyjacielem, nawet wielbicielem — Mahometa. W artykule bowiem o upadku kalifatu, (który to artykuł zresztą dobrze sprzedał żydowskim pismom świata) pisze dosłownie:

„Tylko Azja ma spokój i cichą kontemplację dla głębokich i trwałych natchnień, które porywają całe narody. Dziś wszelkie autorytety zostały zachwiane. Rzeczą wiary jest je wzmocnić. O ileby się to nie stało, rozwielmożni się anarchja. Spiritus flat ubi vult. Powiew wiatru, który wiarę wzmocni, może przyjść tylko ze wschodu, a gdy przyjdzie, oczyści zatrutą atmosferę zachodu".

Zdaniem więc L. George'a odrodzenie „zatrutej atmosfery Zachodu" może przyjść tylko przez wiarę. Można by się spodziewać, że p. L. George ma tu na myśli chrześcijaństwo. Były premier jednak sądzi inaczej. Odrodzenie w jego mniemaniu przyjdzie przez Islam. Nie wiemy jakie wartości mahometanizmu miał L. George na myśli, gdy te swoje poglądy wypowiadał: wielożeństwo, czy wiarę w fatum, — bo te są najbardziej znane „wartości" religji Mahometa! A może L. George chce w ten sposób zaskarbić dla Anglji sympatje Arabów potrzebujących oparcia o kogoś po upadku kalifatu?

W sprawie „Skarbofermu".

(Referat p. Bartla. — Niesłuszne i lekkomyślne ataki. — Pp. Korfanty i Benis. — Niewczesne apetyty).

W lewicowych pismach warszawskich czytamy następujące streszczenie referatu p. Bartla (z „Wyzwolenia") o organizacji „Skarbofermu" — wygłoszonego we wtorek w komisji budżetowej:

„We wrześniu r. 1922 doszła do skutku umowa między rządem polskim a grupą francuską, złożoną z 14 spółek, na podstawie której zawiązano towarzystwo akcyjne z kapitałem 50 miljonów mk. w połowie przypadającym rządowi polskiemu, w połowie spółce francuskiej. Umowa ta zawarta jest na 37 lat. Zdaniem p. Bartla umowa ta nie jest dla rządu niekorzystną, a ponieważ rząd nie czuł się na siłach prowadzenia tych interesów, oddał gestję nad akcjami Bankowi Krajowemu, z ramienia którego występował dr Benis. Na walnem zgromadzeniu wybrano radę nadzorczą, złożoną z siedmiu Francuzów oraz z pp. Korfantego, Kiedronia, Benisa, Dworzańczyka, Skarbińskiego, Wolnego i Wyszatyckiego. Reprezentowali oni stronę polską. Rada ta uległa z biegiem czasu zmianom. Obecnie zasiadają w niej pp.: Korfanty, Benis, Siwczyński (dyrektor kopalni „Saturn"), Dworzańczyk, Wolny, Kęszycki i Kiedroń, który z chwilą objęcia stanowiska ministra ustąpił.

Kwestja gestji, oddana Bankowi Krajowemu, załatwiona była uchwałą Rady ministrów na wniosek p. Steczkowskiego, ówczesnego ministra skarbu. Wykonanie zaś tej uchwały nastąpiło za urzędowania p. Michalskiego.

Kwestję honorarjów członków rady nadzorczej ustalono w ten sposób: p. Korfanty, prezes rady nadzorczej, pobiera 4 punkty, p. Benis 2 punkty, p. Siwczyński również 2 punkty, pozostali zaś po 1 punkcie. Z tem jednak, że p. Benis pobiera ponad to 3 tysiące fr. zł. miesięcznie. Obecnie komitet wykonawczy stanowią pp. Korfanty, Benis i Siwczyński".

Dyskusja przeprowadzona w komisji budżetowej nad sprawozdaniem podkomisji referowanem przez pos. Dr. Bartla wykazała ponad wszelką wątpliwość, że gospodarka w Skarbofermie jest bez zarzutu, stosunek prawny do państwa korzystny, zaprowadzony skarbowi stosunkowo bardzo znaczne dochody, a wyrazem tej opinji był wniosek pos. inż. Sydłowskiego, stwierdzający zasługi tych, którzy Skarboferm zorganizowali i wielkie to przedsiębiorstwo prowadzą. W szczególności zasługi pos. Korfantego uznał nawet tak skrajny przeciwnik polityczny, jak pos. Sanojca z Wyzwolenia. Wszelkie zatem zarzuty i insynuacje prasy lewicowo-socjalistycznej zostały odparte. Jeżeli zaś „Naprzód" powtarza je w dalszym ciągu, to stwierdza jedynie ponownie, że redaktorzy jego pozbawieni są wszelkich moralnych skrupułów i elementarnej uczciwości w walce z przeciwnikami.

Nie można jednak taić, że sposób w jaki lewica poruszyła sprawę Skarbofermu, nie świadczy o jej poczuciu odpowiedzialności za przyjęte wyraźne zobowiązania w stosunku do naszych sojuszników, ani też za skutki, jakie tego rodzaju wystąpienia spowodować mogą. Posłowie lewicowi, kierowani nienawiścią polityczną, szkodzą tu nie osobom, lecz państwu.

Jak się dowiadujemy, pełnomocnicy rządu polskiego w Skarbofermie pp. pos. Korfanty i prof. Dr. Benis, otrzymawszy na posiedzeniu komisji budżetowej pełną satysfakcję, złożyli swoje mandaty do dyspozycji rządu. Dymisja jednak najprawdopodobniej nie będzie przyjętą.

W końcu należy podnieść, że kampanja lewicowa socjalistyczna przeciw Zarządowi Skarbofermu ma swoje główne źródło w apetytach niektórych wyższych urzędników Ministerstwa przemysłu i handlu, którzy są zdania, że przedsiębiorstwo to najlepiej będzie funkcjonować wówczas, gdy oni zasiędą w Radzie Nadzorczej... Apetyty te jednak prawdopodobnie nie będą zaspokojone, tembardziej, że nawet p. Diamand domaga się odwołania wszystkich urzędników państwowych z Rad Nadzorczych mieszanych spółek akcyjnych, dopatrując się w tym udziale słusznie niebezpieczeństwa korupcji.

Socjalizm proteguje demoralizację Wiednia.

Chrześcijańsko-społeczna prasa Wiednia od dawna już walczy ze stale wzrastającą demoralizacją, szerzoną w stolicy naddunajskiej pod patronatem socjalistycznego burmistrza p. Seitza. Świeżem potwierdzeniem słuszności podjętej walki jest głos żydowskiej „Morgenzeitung", która zresztą nie kryjąc swej życzliwości dla socjalistycznych rządców stolicy Austrji tak charakteryzuje panujące w niej w dziedzinie kulturalno-moralnej stosunki:

„Wiedeń stał się centrum pornografji w południowo-wschodniej Europie. Teatry grają sztuki, w których przytajmniej łóżko stoi na scenie, a większość aktorek występuje bez innego okrycia, jak naturalna piękność...; w księgarniach sprzedaje się książki święcące najpodlejszą erotykę, orgję nagości i t. d... Atmosfera domu publicznego zapanowała w duchowem życiu Wiednia"... Spostrzeżenia te są tem więcej charakterystyczne, że pochodzą od dziennika, który nie ma nic wspólnego z chrześcijańską moralnością.

Nic więc dziwnego, że katolicko-społeczne organizacje Wiednia od dłuższego już czasu prowadzą zdecydowaną walkę z pornografją i demoralizacją wiedeńskich wydawnictw, teatrów i kin. Wydawałoby się, że w tej walce ze złem winny znaleźć poparcie przedewszystkiem ze strony miejskich władz, magistratu. Dzieje się jednak inaczej! Świetny magistrat miasta Wiednia nie tylko nie wspiera moralno-społecznej akcji katolików wiedeńskich, ale ją wszelkimi sposobami zwalcza.

Ostatni wypadek, o którym donosi „Reichspost"!

Na dzień 25 marca zapowiedziała „Szkolna organizacja katolików Austrji" masowy wiec, którego porządek dzienny wypełnia „walka z pornografją". Cóż się jednak dzieje? Prasa socjalistyczna odrazu zajęła wobec wiecu stanowisko nieprzyjazne; jego aranżerów posądziła o „kruczek polityczny", a wiec sam określiła jako cios wymierzony w socjalistyczny magistrat, dając tem mimowoli do zrozumienia, że demoralizacja Wiednia odbywa się pod opiekuńczemi skrzydłami socjalistycznego burmistrza!

Nie dość na tem! Szło o rozlepienie afiszów zawiadamiających o wiecu. Stosunki w Wiedniu są tego rodzaju, że magistrat zmonopolizował w swojem ręku przedsiębiorstwa plakatowe, które nawet wtedy, gdy są prywatną własnością, zostają w ścisłej zależności od magistratu. „Szkolna organizacja" zwróciła się do firmy „Wipag" o rozlepienie

„Panna Mery" Kazimierza Tetmajera.

Wśród hałaśliwych futuryzji, wśród naśladownictwa Rosjan i Niemców zapomniano o szczerze polskich twórcach, którzy jeszcze niedawno zajmowali dominujące stanowisko w literaturze polskiej.

Zapomniano o jednym z najbardziej wnikliwych liryków, o poecie mającym i rozmach epiczny — o Kazimierzu Przerwie-Tetmajerze. Nie wystarczyło nawet wystawienie „Judasza", sztuki, mającej walory szczerze-poetyckie, chociaż na ujęcie głównej postaci nie każdy się zgodzi. Tetmajer przestał być modny. Wielcy wydawcy, którzy kiedyś zarabiali tak dobrze na jego kilkakrotnych wydaniach, nie poczuwają się do żadnych obowiązków względem niego. I nakoniec mała księgarnia F. Korna w Warszawie podjęła się wydania jednej z mniej wartościowych Tetmajera „Panny Mery".

Znaczenie tej książki dopiero teraz się uwydatnia w całej pełni. Tetmajer skreślił tu sylwetkę parweniuszowskiej duszy żydowskiej. Skreślił bez karykatury, uposażając pannę Mery née Gnieźnieńską naiwnet i w pewną wrażliwość estetyczną i w potrzebę uczucia. Ale właśnie dlatego, że niema tu karykatury, tem wydatniej i tem groźniej wystąpiły typowe cechy żydowskie, wnoszące rozkład i obniżające kulturę narodów chrześcijańskich.

Kiedy Gyp opisuje multimiljonową finansierę o nosach haczykowatych, przedewszystkiem to nas bawi tak samo, jak pierwsza lepsza anegdota o Żydach. Ale odsłonięcie wszystkich tragicznych załamań i wszystkich grzesznych niedoskonałości, bezdennego egoizmu, materjalizmu i zła, tkwiącego w naturze semickiej — wszystko to działa poważnie i zmusza do zastanowienia. Przed wojną w pannie Mery znajdywano romans dość pikantny — teraz możemy się z niej uczyć, jakie pierwiastki niższe sączy w nas niekiedy połączenie się z krwią semicką.

Panna Mery, prawdziwa „Róża Saronu", ma w sobie żar iście wschodni i namiętności nieokiełznane. Ma ona zmysły i intellekt — natomiast nie ma ani dobroci, ani serca. Jest to właściwie Żydówka wynaturzona, pozbawiona nawet wstrętnej „Affenliebe" żydowskiej dla swej progenitury, która, wyrażając się w formach mało pedagogicznych i etycznych, jednak stanowi cechę dodatnią. Idzie, ufna w potęgę pieniądza, rozpychając się łokciami, zręczna, bajecznie zręczna. Idzie — i dochodzi. Kupiła sobie wszystko, co za pieniądze kupić można, prócz — prawdziwej miłości. Miłość tę w imię próżności sama odepchnęła i podeptała.

Chrześcijaństwo nie wycisnęło na niej żadnego piętna, wraca do kultu Jehowy. Właściwie bawi się wszystkiem — i udawaniem szarytki, i stawianiem ołtarza Jehowie, i skupowaniem klejnotów. Dusza bez oparcia się, która nie przylgnęła do kultury polsko-katolickiej, która żyje bez prawdy i wiary innej, nad wiarę w złotego cielca. Arogancja, próżność, zakochanie się w sobie, zachłystywanie się sobą, pogarda dla ludzi, albo też zupełna dla nich obojętność, szalona żądza władzy i znaczenia, cielesność i materjalizm — oto cechy, wyłaniające się z pod szminki nałożonej z celem zaborczym, jak mimikry ochronne a kłamliwe.

Kiedyś Tetmajer gorszył osoby uduchowione wybujałym erotyzmem i uchodził za pisarza bardzo erotycznego. Ale po obecnych kreacjach powojennych erotyka Tetmajera wydaje się niewinna. Właściwie w poezjach i niektórych powieściach Tetmajera („Anioł śmierci", „Otchłań" i t. d.) jest silnie wyrażona, iście słowiańska tęsknota do miłości białej i jedynej, potrzeba, adoracja, współżycia pary ludzkiej. Przypomnijmy sobie tylko znany jego wiersz:

A kiedy będziesz moją żoną
Umiłowaną, poślubioną,
Wówczas się ogród nam otworzy,
Ogród świetlisty, pełen zorzy.

Tetmajer umiał oddać, jak nikt, tęsknotę za miłością, umiał ją wyolbrzymić, zrobić z niej prawie punkt centralny świata. „Chcecie, aby ludzkość była dobrą — zróbcie ją przedewszystkiem szczęśliwą", — mówi w jednej z powieści, gdzie mężna opuściła ukochana żona.

afiszów z ogłoszeniem wiecu. Ta mimo, że kontrakt zawarty ze „Szkolną organizacją" zobowiązuje ją za rocznem wynagrodzeniem do rozlepiania afiszów, odmówiła. Zrobiła to — jak pisze „Reichspost" — na rozkaz magistratu. Wówczas „Szkolna organizacja" oddała sprawę sądowi przemysłowemu, który ją rozstrzygnął wydaniem nakazu firmie „Wipag", by plakaty rozlepiła w przeciągu 24 godzin; w razie niezastosowania się firmy do tego rozkazu polecił sąd „Szkolnej organizacji" afisze rozlepić na koszt „Wipagu".

Ten jeden wypadek stawia socjalizm wiedeński w bardzo dla niego niemiłem położeniu. Świadczy bowiem, że — jak pisze „Reichspost" — „dopiero procesu potrzeba, by wolno było w Wiedniu zło piętnować, i by wolno było w Wiedniu publicznie powiedzieć, że — nie jest prawdą, by dzieci musiały ginąć! Nie wolno dopuścić do tego, by dzieci miały być skazane na los janczarów marksizmu".

Ani my, ani wiedeński organ chrześcijańsko-społeczny, nie dziwimy się temu, że socjalizm austrjacki upodobał sobie bagno demoralizacji. Przed kilku miesiącami pisaliśmy o akcji i poglądach socjalisty wiedeńskiego p. Neuratha, któremu partja powierzyła prowadzenie akcji wychowawczej wśród młodzieży, a który najohydniejsze występki i wolną miłość z punktu widzenia „proletarjackiej moralności" uważał za dozwoloną „przyjemność". Błoto moralne, korrupcja muszą iść w ślad za t. zw. „moralnością klasową". **St. D.**

Przed nową fazą rozbudowy miast.

Uruchomienie kredytu krótko- i długoterminowego. Obligacje i listy zastawne Polskiego Banku Krajowego. — Fundusz rozbudowy.

We wtorek 18 b. m. odbyła się w Warszawie konferencja prezesa Rady ministrów Grabskiego z delegacją sześciu największych miast. W skład delegacji tej wchodzili imieniem: Krakowa — prez. Federowicz, Poznania — Ratajski, Warszawy — Jabłoński, Wilna — Bańkowski, Łodzi — Cynarski, Lwów w zastępstwie chorego prez. Neumanna zastępował jeden z wiceprezydentów. Z uwagi na ważność poruszonych na tej konferencji spraw zwróciliśmy się do prezydenta Federowicza, który o przebiegu jej i wynikach udzielił przedstawicielowi naszego pisma szeregu informacyj.

Wywiad ten zarówno ze względu na to, że dotyczy tak palącej obecnie kwestji rozbudowy miast i zasad, na jakich ma być opartą, jakoteż ze względu na osobę p. Prezydenta, znakomitego znawcy administracji i finansowości komunalnej, którego wybitna wiedza fachowa oddała cenne usługi pracom legislatywnym w komisjach Sejmu Ustawodawczego, z tych względów zamieszczamy niemal w całości.

— Jak w sprawie rozbudowy miast przedstawia się stanowisko rządu w świetle znanego oświadczenia p. Grabskiego?

— Według oświadczenia, złożonego zaraz na wstępie obrad przez premjera — sanacja finansów Państwa postępuje szybkimi krokami naprzód tak, że wbrew pierwotnemu zamiarowi jest rząd już obecnie w możności przeprowadzić całkowitą realizację budowy wszystkich tych budynków państwowych, których budowa w celach oszczędnościowych została narazie wstrzymana.

Rozchodzi się o to, ażeby w temsamem tempie, w jakiem rząd przystępuje do spełnienia swoich zobowiązań i paraliżowania skutków bezrobocia, poszło sześć największych miast — oraz, aby w najkrótszym czasie uruchomić inicjatywę prywatną. Przedmiotem konferencji musi być zatem z natury rzeczy uruchomienie kredytów na cele rozbudowy i to tak krótko- jak i długo-terminowego. Rząd w obecnych warunkach **nie jest** w możności **wykonać** w całości ustawę o rozbudowie miast i musi **ograniczając się narazie do** inicjatywy przerzucić ciężar pracy i sfinansowania **rozbudowy na miasta.** Dlatego też premjer na razie **nie nosi się z myślą nowelizacji** tej ustawy, która w dwa lata po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy stała się w wielu postanowieniach nieaktualną.

— Na czem wobec tego polegać będzie współpraca rządu z miastami w akcji rozbudowy?

— Sprawa partycypowania w tej akcji rządu nie została przez p. Grabskiego **sprecyzowana**, jednak reprezentant rządu p. wiceminister Klarner w dalszym ciągu dyskusji oświadczył, że rząd zastrzega sobie współudział w tej akcji w miarę postępów sanacji finansów.

Obowiązujące dziś w tej mierze ustawodawstwo nie odpowiada warunkom należytej rozbudowy. Podniósł to w dalszym ciągu dyskusji p. wicemin. Klarner, który objął przewodnictwo obrad. Oświadczył on, że artykuł 19 wspomnianej wyżej ustawy — o opłatach komornianych nie wydałby pożądanego efektu, zaś artykuł 23 w obecnej dobie sanacji skarbu państwa nie da się utrzymać. **Należy zatem dążyć do połączenia ustawy o rozbudowie miast z ustawą z dnia 17 grudnia 1921 roku (o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich), a w szczególności z artykułem 25 tej** ustawy, mocą którego z okazji ogłosić się mającej w niedługim czasie ustawy o ochronie lokatorów, **przysługiwać będzie ministrowi skarbu prawo uregulowania stawek podatku lokatorskiego.**

Minister w drodze rozporządzenia **ma zamiar ustalić granice maksymalne tego podatku i nałoży na gminy obowiązek, aby 2 procent tego podatku od czynszów płaconych w roku 1914 w złocie, na cele rozbudowy przeznaczyły.**

— Jakie zadanie będzie miał ten fundusz?

— Ponieważ kredyt krótkoterminowy w obecnej chwili byłby za drogi, fundusz, w ten sposób zebrany będzie służył z jednej strony **na pokrycie wypuścić się mających krótkoterminowych obligacyj,** z drugiej strony **na wyrównanie różnic oprocentowania tychże obligacyj.**

Po długotrwałej dyskusji **wobec oświadczenia rządu, że Polski Bank Krajowy zachowa nadal charakter banku państwowego jako Bank emisyjny — zgodzono się jednomyślnie na to, aby instytucją emisyjną dla kredytu budowlanego krótkoterminowego był Polski Bank Krajowy.** Z dyskusji wynikło, że **Bank Krajowy będzie emitował na ten cel krótkoterminowe prawdopodobnie pięcioletnie obligacje i będzie się starał o korzystne ich** ulokowanie.

— Czy krótkoterminowy kredyt nie będzie zbyt niedogodnym dla ruchu budowlanego?

— Rząd — według oświadczenia p. Klarnera — znajdzie na to środki po przeprowadzeniu sanacji finansów, aby **ten kredyt krótkoterminowy, po dokonanej budowie, zamieniać na kredyt długoterminowy (40-letni) przez emisję listów zastawnych Polskiego Banku Krajowego i obciążenie korzystających z tego kredytu pożyczkami hipotecznemi.**

Gwarancję dla obligacyj w granicach na ten cel rozporządzalnych środków, udzielą Bankowi Krajowemu **interesowane miasta, opierając je na** terenach przez te miasta administrowanych. Gwarancji dla listów hipotecznych długoterminowych ma udzielić Państwo.

— A inicjatywa prywatna?

— Obecnie niema mowy o tem, aby prywatna inicjatywa zajęła się budową takich **np.** domów mieszkalnych, **jak domy dla urzędników i robotników. Tę bardzo ważną część pracy muszą wziąć na swoje barki miasta,** zaś co do przedsiębiorców prywatnych, to niewątpliwie przystąpią oni do żywszej akcji budowlanej, **będą to jedak domy większe i większym luksusem — z uwagi na zysk —** wyposażone.

Pod koniec konferencji podsekr. stanu p. Klarner reasumując całą dyskusję oświadczył, że przebieg jej będzie dla p. ministra skarbu **dyrektywą do mającego być w najkrótszym czasie wydanem rozporządzenia w tej sprawie.**

— Co pan Prezydent sądzi o ogólnych rezultatach konferencji?

— Uważam, że akcja ta z uwagi na bieżący rok budowlany jest już spóźniona. **Można jednak będzie na jej podstawie z końcem bieżącego roku — w jesieni przystąpić do racjonalnej i we właściwych rozmiarach prowadzonej rozbudowy ośrodków miejskich.** **J. W.**

Mniej więcej współcześnie z Tetmajerem Przybyszewski robił również z miłości punkt środkowy świata, wywyższał ją do godności absolutu. Było to symptomatyczne dla epoki. Życie społeczne i polityczne w całej Europie, zwłaszcza zaś w Polsce, przechodziło wówczas okres martwy, kiedy siły społeczne były stłoczone i nie znajdywały ujścia, kiedy ociężałość i monotonia w życiu wytwarzały zabójcze spleeny i nieskończone tęsknoty. Brak szerokich powiewów, brak możliwości realizowania idei wróciło dążenia ludzkie w stronę najmniejszego oporu — w sferę życia osobistego. Wyrobił się hedonizm, kult szczęścia.

Jak dobrze, że wojna zdmuchnęła stęchłe życie mieszczańskie! Szkoda tylko, że znowu zamiast hedonizmu, który robił z miłości i szczęścia absolut, wypłynęło na powierzchnię życia przy hałasie jazz-bandów i turkocie samochodów — użycie już tylko epidermiczne.

Lepiej chyba wrócić do Tetmajerowskiej ładnej, tęskniącej liryki.

Przypomnijmy sobie na nowo Tetmajera! Przypomnijmy sobie i jego poezje, i jego wspaniałe „Na skalnem Podhalu". Przypomnijmy jedną z wyeliminowywanych często obecnie z literatury cech jego utworów: piękno. **B. S.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

O kanonizację bł. Bogumiła.

Ks. kard. Prymas Dalbor w ostatnim liście pasterskim poruszył sprawę kanonizacji błog. Bogumiła. Błogosławiony zasiadał w XII. wieku na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie. Po kilku latach pasterzowania opuścił ją i pędził żywot pustelnika w okolicy Dobrowa nad Wartą, gdzie w r. 1182 życie zakończył. Opinja świętości sprowadzała do jego grobu tłumy pielgrzymów, a uzyskane przez nich za pośrednictwem arcyb. Bogumiła łaski i cuda skłoniły Stolicę Apost. do beatyfikacji go w r. 1664. Rozbiory i niewola przerwały starania o kanonizację. Polska winnaby je podjąć obecnie. W tym celu Ks. Prymas zarządza ofiary na uzyskanie funduszu, któryby umożliwił rozpoczęcie i prowadzenie wstępnych aktów procesu.

Oddawanie honorów chorągwią.

Ponieważ Regulamin piechoty Cz. I, Rozdział H, nie podaje, komu należy salutować chorągwią, a także „Tymczasowe przepisy oddawania honorów" tego nie przewidują, Dz. R Nr. 11 normuje tę sprawę tymczasowo, aż do ukazania się Regulaminu służby wewnętrznej w następujący sposób: Chorągwia (sztandarem) salutuje się: 1) przed Przenajświętszym Sakramentem, 2) przed Prezydentem Rzeczypospolitej, poza tem przed naczelnikami państw obcych, występującymi oficjalnie. W innych wypadkach, oraz odpowiadając na honory zwartych oddziałów pod dowództwem oficerów — chorąży zachowuje się, jak na komendę „prezentuj — broń".

Smutny los księży więzionych przez bolszewików.

Przed trzema miesiącami odwiedził Arcybiskupa Cieplaka w więzieniu bolszewickiem dr. Edmund Walsh kapłan amerykański i przewodniczący papieskiej Misji miłosierdzia w Rosji i stwierdził, że **stan Arcybiskupa był tak groźny,** iż nie wróżono mu długiego życia. Co się tyczy innych więźniów, to ksiądz Małecki miał atak paraliżu, a niewiadomo jakie tortury przeszedł Ojciec Ejsmont, jeden z młodszych księży, który popadł w obłęd.

ZARĘCZYNY CÓRKI PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO. Dyrektor departamentu w Ministerstwie skarbu, p. Kauzik, zaręczył się z córką p. Prezydenta Wojciechowskiego.

ANI MLEKO, ANI WODA. Na rynku we Lwowie aresztowano 16-letnią Rusinkę, Ksenię Iwachównę, która po lichwiarskiej cenie sprzedawała mleko podejrzanej jakości, jako pełnowartościowe. Rozbiór chemiczny stwierdził, że mleko było nietylko zbierane, lecz rozcieńczone wodą do 50%. Dziewczyna, przesłuchiwana w urzędzie targowym, opowiedziała, że „mama nalała wody do mołoka", a „tato", nie wiedząc o tem, „także doliw wody". Idąc do miasta, Ksenia wstąpiła do sąsiada, Stefana Bojka. Ten, nieproszony, widocznie przez sąsiedzką uprzejmość, dolał do tego mleka jeszcze raz wody.

ZNIESIENIE ŚWIĘTA 1 MAJA. W tych dniach rząd badeński zniósł rozporządzenie, według którego dzień pierwszego maja uważany był za święto narodowe.

PRACA W MENNICACH SOW. Dla przyspieszenia bicia srebrnej monety praca w mennicach odbywać się będzie na trzy zmiany. **Czterdzieści**

miljonów sztuk półrublówek wykonanych będzie zagranicą. W ciągu najbliższych dwóch tygodni ma się rozpocząć bicie bilonu miedzianego. Bilon srebrny pojawił się już na rynku w niewielkich ilościach; dotychczas kursujące znaki pieniężne mają zniknąć całkowicie do dnia 1 kwietnia b. r.

KRONPRINC W POCZDAMIE. Wedle doniesień jednej z berlińskich agencji, były niemiecki następca tronu przybył na stały pobyt do Poczdamu i od czasu do czasu bywa w Berlinie na przyjęciach wydawanych na jego cześć.

PORT DLA SAMOLOTÓW W BERLINIE. Magistrat miasta Berlina wyraził swoją zgodę na utworzenie Towarzystwa dla budowy portu powietrznego na terenie pól Tempelhof. Miasto składa na ten cel pół miljona mk. złotych. Prace mają być podjęte natychmiast.

PODRÓŻE DOSTOJNIKÓW. Król belgijski wyjechał do Szwajcarji dla odpoczynku. Marszałek Foch z małżonką wyjechał do Rzymu. Podróż ma charakter prywatny.

ZNISZCZENIE FABRYKI DYNAMITU. Paryskie pisma donoszą z Rzymu, że w fabryce dynamitu w Obertello nastąpił wybuch, który zniszczył całą fabrykę. Liczba rannych jest znaczna. Straty wynoszą dwa miljony lirów.

SAMOLOTEM DOOKOŁA ŚWIATA. Jak się dowiaduje „Daily Maill", lotnicy angielscy: Stuart Mactar. Lender Leidh i Andrews użyją w zamierzonej przez siebie podróży powietrznej dookoła świata samolotów w motorami Dickersa. Lotnicy wylecą we wtorek przyszłego tygodnia z Karstbont koło Southampotn Według przypuszczeń, podróż potrwa około trzech miesięcy.

Wiec rękodzielniczo-mieszczański Ch. Dem.

Ch. D. urządza w niedzielę 23 marca 1924 r. przy ul. Potockiego L. 11 o godz. 4 po południu wiec rękodzielniczo-mieszczański z następującym porządkiem dziennym: Sprawy rękodzielniczo-mieszczańskie w Sejmie, referują: poseł **K. Holeksa** i sen. **Adelman**. Organizacja mieszczańska na podstawie programu Chrześć. Dem., refer. poseł H. Mianowski. Dyskusja. Wnioski i interpelacje.

Rękodzielnicy krakowscy! Kupiectwo chrześcijańskie! Przybywajcie na wasz wiec, by usłyszeć sprawozdanie ze stanu Waszych spraw w sejmie, — by poinformować posłów Waszych o potrzebach!

Echa rozruchów listopadowych.

Z czyjego zarządzenia skropiono obficie wodą ulicę Dunajewskiego?

Prokuratorja Państwa w Krakowie wysłała wczoraj do Prezydjum miasta pismo, w którem żąda wyjaśnienia, z czyjego zarządzenia **beczkowozy miejskie skrapiały ulicę Dunajewskiego w dniu 6 listopada ub. r.** Prokuratorja powołuje się na zeznania jednego z adwokatów krakowskich, który twierdził, że ulica Dunajewskiego przez szereg dni poprzedzających krwawe rozruchy, **wcale nie była skrapianą!** Szczegół ten jest ważny ze względu na załamanie się szarży ułańskiej skutkiem ślizgania się koni na mokrym asfalcie. Prezydjum miasta w odpowiedzi na pismo prokuratorji podało, że Zakład czyszczenia miasta codziennie we wczesnych godzinach rannych skrapiał w okresie strajków zeszłorocznych wszystkie główniejsze ulice miasta, na dowód czego dotyczyło szczegółowe zapiski Zakładu czyszczenia miasta.

Ponowne rozprawy oficerskie w sądzie najwyższ.

Na skutek zażalenia nieważności wniesionego przez obrońcę pdpłk. Gigla, skazanego przez krakowski sąd wojskowy na 14 dni aresztu domowego, ponowna rozprawa przeciw zasądzonemu oficerowi odbędzie się przed najwyższym sądem wojskowym w Warszawie dnia 4 kwietnia b. r. Jak wiadom, pdpłk. Gigiel skazany został za obrazę dowódcy kompanji asystencyjnej w Tarnowie podczas rozruchów listopadowych. Również znana sprawa maj. Dziadosza będzie sądzona ponownie przez sąd najwyższy. Rozprawa przeciw por. Holikowi, oskarżonemu o fałszywe zeznania jako świadka na rozprawie maj. Dziadosza, odbędzie się we czwartek 27 bm. w sądzie krakowskim przy ul. Montelupich pod przew. szefa sądu **pułk. k. s. Dra Bilskiego.**

Sprawy miejskie.

Budowa drogi Kraków—Ojców.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Spółki budowy drogi z Krakowa do Ojcowa, na którem uchwalono **posunąć w bieżącym roku roboty drogowe o dalszych 5 klm.** Ponieważ tylko pewne odcinki drogi wymagają gruntownej naprawy, przeto roboty prowadzone będą w różnych cześciach szosy. Całkowite ukończenie robót spodziewane jest w jesieni r. b.

Kontrola gospodarki miejskiej.

Prezydjum m. Krakowa przygotowuje statut Komisji oszczędnościowej, która będzie wybraną na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej z łona jej członków. Komisja będzie miała za zadanie **kontrolę całokształtu gospodarki gminnej łącznie ze wszystkimi zakładami miejskimi**, prowadzonymi we własnej administracji. Komisja będzie dalej **badała przeprowadzaną obecnie redukcję personalu urzędniczego**, oraz przygotuje **wnioski na daleko idące oszczędności w wydatkach administracyjnych gminy.**

Pobór podatku lokatorskiego

w m. Krakowie został rozłożony na cztery raty; i tak: 1-sza ma być uiszczona do 31 b. m., 2-ga w ciągu kwietnia, 3-cia w dniu 1 lipca, 4-ta 1 października b. r. Magistrat zarządził już doręczenie nakazów płatniczych do rąk właścicieli realności i wzywa ich, by pobrali 1 ratę podatku od lokatorów i wnieśli do kasy miejskiej w terminie do 31 b. m.

Dalsze potanienie węgla.

Jak się dowiadujemy, ceny węgla z kopalń krajowych i górnośląskich uległy dalszej zniżce. Zniżka obejmie transporty węgla **wysłane z kopalń po 20 b. m.** W stosunku do cen obecnych **zniżka wynosi około 600 tys. na 1 cetn. metr.** Szczegółową kalkulację przeprowadzi magistrat po nadejściu ścisłych danych z gwarectw węglowych.

Spodziewana zniżka cen mięsa. — Piekarze czują się niezadowoleni.

Dzisia, t. j. w sobotę, zbiera się Komisja cennikowa, celem rozpatrzenia obecnej sytuacji targowej i **ewentualnego obniżenia cen mięsa.** Piekarze krakowscy, niezadowoleni z ostatniej regulacji cen pieczywa, wnieśli do województwa pismo, w którem żalą się na uchwały Komisji i oświadczają, że doprowadzeni do rujnacji, nie będą w możności „poprzeć akcję sanacyjną premiera Grabskiego przez subskrypcję akcji Banku Polskiego.

Ceny na targu.

Wczorajszy targ był silnie ożywiony; ceny nabiału utrzymywały się na poziomie poprzedniego targu. Za 1 litr mleka zbieranego płacono 450—500 tys., niezbieranego 550—600, śmietany słodkiej 700—800, 1 kg. masła 9—10.000 tys., sera 2—2200, jaja 130—140 tys. za sztukę. Drób: kura 8—15 mil., kaczka 10—15, gęś 15—25, indyk 30—40. Ceny ryb na placu Izaaka: 1 kg. karpia —9.500 tys., szczupaka 8—10.000, lina 6.400—7000 tys., świnki 8000 tys.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Rekwizycja mieszkań w Krakowie wstrzymana!

Zarządzona przez województwo krakowskie rekwizycja mieszkań na pomieszczenie oficerów tutejszej załogi, **została wczoraj wstrzymana.** Polecenie wstrzymania rekwizycji wydało Ministerstwo spraw wewn. na skutek interpelacji sejmowej **posła Holeksy.**

Rozkopywanie Rynku zaczęte.

Wczoraj rozpoczęto w Rynku głównym **rozkopywanie wejścia do starożytnej piwnicy świdnickiej.** Teren, na którym rozpoczęto rozkopywanie, obejmuje 5 m² ziemi. Według opinji znawców, wkopanie się do sklepień będzie mogło nastąpić **po usunięciu ziemi na głębokość 4 metrów. Piwnica świdnicka leży znacznie dalej od wieży, lecz przedsiębiorcy spodziewają się dostać do niej przez piwnicę pod wieżą ratuszową.** W chwili odkopania otworu do piwnicy zejdzie w głąb komisja, która zbada wnętrze piwnic.

Kraków, 22 marca.

PRZYJAZD POSŁA AUSTRJACKIEGO DO KRAKOWA. Dzisiaj wczesnym ranem pociągiem z Bielska przyjeżdża do Krakowa poseł austrjacki w Warszawie, p. Mikołaj Post, w towarzystwie konsula austrjackiego w Krakowie, p. Schwimmera. Przyjazd p. Posta ma na celu zapoznanie się z okręgiem gospodarczym tutejszego konsulatu i zwiedzenie większych przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Posła austrjackiego podejmować będzie dzisiaj śniadaniem Prezydjum miasta w sali Starego Teatru. P. Post zabawi w Krakowie dwa dni.

PO ZWINIĘCIU WYSTAWY JAPOŃSKIEJ Zarząd Muzeum Narodowego w Krakowie przystąpił do urządzenia sali Racławickiej. Na nowo wydobyto z magazynów dłuższy czas niewystawione obrazy XIX wieku, jak Stattlera, Kaniewskiego, Kaplińskiego, Piotrowskiego, Grabowskiego, Schouppégo, Gierdziejewskiego, Szermentowskiego, Streita, Kotsisa, Koniuszki, Grylewskiego — nie wystawione dotąd w Krakowie dwa obrazy Grottgera i wiele innych.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dna 24 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Prof. Fr. Bossowski: Znalezienie skarbu wedle prawa rzymskiego — ref. czł. Wróblewski; 2) Dr A. Heydel: Ocena gospodarcza i działanie gospodarcze.

KONCERT POPOŁUDNIOWY pod nazwą **„Podwieczorku artystycznego"** „Związku Dziennikarzy Polskich" w niedzielę 23 bm. w sali restauracji „Udziałowej" posiada bogaty i urozmaicony program, który zapewni publiczności pełnię wrażeń artystycznych. W koncercie tym wystąpi doskonały Chór „Lutni" krakowskiej, który ma za sobą tradycję pierwszorzędnego zespołu śpiewackiego. „Lutnia", założona w roku 1888 przez śp. Adolfa Steibelta, po przerwie wojennej rozpoczęła na nowo swą pracę kulturalno-muzyczną pod kierunkiem cenionego kompozytora, profesora Dra Koniora, prezesa inż. Kleina, sekretarza Kachowskiego. Świetny ten chór wykona pieśni Noskowskiego, Galla, Koniora, Schuberta, Brahmsa; przy fortepianie ak. Konior junior. P. Marja Mściwojewska, artystka opery, była stypendystka „Lutni" lwowskiej, wykona arje i pieśni Niewiadomskiego, Galla, Verdiego i Charpentiera, przy fortepianie świetna pianistka p. prof. Ludwika Grodzicka. Doskonały recytator p. Stanisław Orczyński wypowie kilka utworów poetyckich, a uczony grafolog, prof. Gralski wygłosi krótką prelekcję p. t. „Teściowa w świetle grafologji", poczem dokonywać będzie ciekawych ekspertyz grafologicznych. Produkcje koncertowe orkiestry mistrzowskiej 20 p. p. pod osobistym kier. kapelmistrza Juljusza Szreyera dopełnią bogatego programu. — Początek koncertu o godz. 4 i pół. — Wstęp na salę miljon Mkp. Rezerwowanie miejsc bezwzględnie niedopuszczone.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKOLEKCJE DLA PAŃ w kościele SS. Dominikanek na Gródku odbędą się od dnia 24 (poniedziałek) do 30 (niedziela) marca włącznie. Codziennie wieczorem o godz. 6 nauka, rano o g. 9 Msza św. W sobotę dnia 29 b. m. od godz. 4 i pół po południu spowiedź. W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 8 i pół Komunja św. — Konferencje wygłosi O. Konstanty Żukiewicz, przeor OO. Dominikanów.

TOWARZYSTWO IM. KS. PIOTRA SKARGI urządza X-ty wieczór dyskusyjny dnia 24 b. m. o godz. 19 w sali obok kościoła św. Barbary. Zagai p. Iza Konarska na temat: „Zmierzch parlamentaryzmu".

„NASZE ZALETY I WADY NARODOWE". Pod tym tytułem w niedzielę dnia 23 b. m. wygłosi prof. Un. Jag. J. Rozwadowski odczyt w sali Kopernika Un. Jag., II p., o godz. 6 po poł.

ODCZYT „O TURCJI WSPÓŁCZESNEJ", ilustrowany przeźroczami, wygłosi prof. U. J. Kowalski dzisiaj, w sobotę, o godz 7 wieczorem w sali ćwiczeń fizycznych przy ul. Gołębiej.

OGÓLNO-KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW TOW. „ROZWÓJ" odbędzie się w Krakowie nie w czerwcu (jak we wczorajszym numerze mylnie wydrukowano), lecz w dniach 26.27 i 28 kwietnia b. r.

Komunikaty teatrów krakowskich.

PORANEK DLA DZIECI W „BAGATELI". W niedzielę 23 b. m. o godz 11 przed południem **odbędzie się poranek dla dzieci,** którego program

obejmuje między innemi operę dziecięcą „Taniec kwiatów".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Kaligula".
Niedziela: Po poł. „Gwałtu, co się dzieje!", wieczorem „Podatek majątkowy".

Repertuar Operetki.

Sobota: „Królowa Montmartre".
Niedziela: Po południu „Trójka hultajska", wieczorem „Katja tancerka".

Repertuar „Bagateli".

Sobota: Po poł. „Jabłuszko" (ceny zniżone), wieczorem „Przyjaciółka Pana Ministra".

Repertuar koncertowy.

Niedziela 23: XVIII. Poranek symfoniczny.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Twoja na wieki"; w głównej roli sławna Norma Talmadge.
WANDA: „Niewolnica miłości", film polski, z I. Smosarską.
SZTUKA: „Krew na piasku".
NOWOŚCI: „Raj obłąkanego".
ZACHĘTA: „Królewska faworyta".
PROMIEŃ: „Lucrecia Borgia".
REDUTA: „Przez krew".
OPIEKA: „W szponach Chińczyków".

NEKROLOGJA.

Ś. p. Karol Lubicz Łoziński zmarł w Warszawie w tych dniach. Zmarły był w r. 1921 powołany do min. skarbu, gdzie został dyrektorem departamentu opłat. Za swą pracę został odznaczony Komandorskim krzyżem orderu „Odrodzenia Polski".

Odpowiedzi Redakcji.

L. Nieopanowana technika wersyfikacyjna. Trzeba jeszcze dużo pracy, aby stworzyć dobry wiersz: utwór artystyczny. Nadesłane wierszyki bardzo słabiutkie...

T. Lia. Dziękujemy za propozycję. Nie skorzystamy z niej wszakże z braku miejsca na podobne utwory, a następnie, co najważniejsza, z powodu małej wartości nadesłanego utworu.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W poniedziałek dnia 24 b. m. odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, I p., (sala konferencyjna) zwyczajne poniedziałkowe zebranie dyskusyjne Koła studjów chrześć.-społecznych o godz. 7 wieczorem. Zebranie zagai ks. Ludwik Kasprzyk na temat „Schyłek socjalizmu; część II. Przełom w socjalizmie na podłożu religijno-etycznem. Szukanie nowych dróg". Po zagajeniu nastąpi dyskusja. Wstęp wolny dla członków Ch. D. i wprowadzonych gości.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" załączamy cennik na sezon wiosenny i letni 1924 firmy Ch. Oldak w Białymstoku, który polecamy uwadze naszych P. T. Czytelników.

Ze sportu.

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Wiedeń.

Amatorzy — Hakoach 3 : 2. 25 tysięcy widzów. Rapid —Hutha 3 : 2. Odmłodzona drużyna Rapidu zdobywa w ostatnich 5-ciu minutach zwycięską bramkę. Vienna — Admira 1 : 0. Sportclub — Waf 3 : 0.

Berlin—Hamburg 3 : 1.

Konstantynopol: doskonała drużyna Zagrzebia „Gradjański" uzyskała zwycięstwo nad mistrzem Turcji „Fenez Bagdsche" w stosunku 3 : 2. Gościom przygotowano serdeczne przyjęcie.

Niedzielne zawody piłkarskie.

Zapowiedziane mecze footballowe Cracovii z berlińską drużyną Schönberg-Kicker wzbudziły żywe zainteresowanie wśród publiczności krakowskiej. Wysoka klasa Kickerów, oraz system gry, polegający na niezwykłem tempie, który drużyny berlińskie doprowadziły do doskonałości — zapewniają niepospolicie zajmujący przebieg zawodów. Mecze odbędą się w parku sportowym Cracovii, gdzie wszystkie dojścia doprowadzono do porządku. Pierwsze spotkanie w niedzielę, drugie we wtorek o godz. 3,30 po południu.

Powstanie nowej akadem. drużyny footballowej.

Obok istniejącej akad. drużyny piłkarskiej przy A. Z. S., organizuje się akadem. drużyna przy kl. Cracovia. Nowopowstający zespół rozpocznie niebawem regularny trening.

Wiadomości gospodarcze.

ZAPISY NA BANK POLSKI.

Na listę akcjonarjuszów Banku Polskiego zapisali się w dalszym ciągu m. i.: Ks. Biskup-Sufragan łucko-żytomierski Michał Godlewski, ks. Marceli Godlewski, proboszcz parafji WW. Świętych. Powszechny Bank Depozytowy 500 akcyj, Sejmik pow. Ciechanowskiego 100 akcyj.

Poza tem przybyli następujący akcjonarjusze z prawem do jednego głosu: Marsz. Sejmu Wojciech Trąmpczyński. Gdańskie Towarzystwo Handlowe Zastawowe, Tow. Akc. Motor, Wydział Powiatowy Sejmiku Włoszczowskiego, firma Powszechne Towarzystwo Elektryczne.

NOWE TRAKTATY HANDLOWE.

Obecnie toczą się prace przygotowawcze do nowych traktatów handlowych. W najbliższych dniach ma nastąpić podpisanie traktatu z Danją, a prace nad traktatem z Holandją posunęły się tak daleko, iż uzgodniono już tekst odnośnej umowy. Uwzględniono przytem różnice projektów polskiego i holenderskiego. Prócz tego nabrała obecnie aktualności sprawa traktatu handlowego z Rosją sowiecką. W najbliższych dniach ma podpisać p. Prezydent pełnomocnictwa dla posła naszego w Moskwie i dyrektora departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu Tenenbauma dla rokowań w sprawie traktatu.

KLĘSKA GRY A LA BAISSE FRANKA.

Prowadzona z taką energją gra na zniżkę franka skończyła się, jak już powszechnie wiadomo, sromotną porażką jej aktorów. O rozmiarach spekulacji, a zarazem klęski może dać wyobrażenie cyfra 100 miljonów dolarów, które użyto do gry a la baisse. Ile każdy z rynków finansowych stracił z powodu nagłej zwyżki franka, trudno skonstatować, w każdym razie straty są olbrzymie. Sam rynek wiedeński stracił, według obliczeń „Wiener Allgemeine Zeitung", około 2 biljony koron. „Neue freie Presse stwierdziła, iż w grze na zniżkę franka zaangażowane były ostatnio nawet te koła, które wogóle trzymały się zdala od spekulacji walutowej.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 21. b. m.

Waluty i czeki.	
Dolar	—
Korona austr. .	132
Lir	—
Korona czeska	—
Frank franc. .	—
N. Jork	9,350.000—9,375.000
Londyn . . .	40,000.000
Zurych . . .	1,620.000—1,619.000
Paryż	488.000
Medjolan . . .	—
Wiedeń . . .	132·85—133
Praga	271.000—271.500
Bruksela . . .	—

LEKKIE OŻYWIENIE NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ. Dzisiejsza giełda była nieco ruchliwsza, chociaż te piątkowe wzmocnienia mają swoją ustaloną opinję. Zazwyczaj w następny poniedziałek nadchodzi baisse'a. Wracając do dzisiejszej giełdy, trzeba zaznaczyć, że ogólnie było mocniej, specjalnie zaś poprawiła się Górka i Bank Przemysłowy.

W walutach także żywsze obroty, zwłaszcza Nowym Jorkiem. Zresztą bez zmiany.

Na pogiełdzie więcej ruchu, niż wczoraj, tendencja utrzymana.

Pogiełdzie: Jaworzno dr. 115 mil., (25) 108 mil., (100) 98 mil. płacono, 104 mil. żądano, Gazy wschodnie 108 mil., na ultimo kwiecień 134—135 mil., Gazy zachodnie 32 i pół do 33 mil., Len 4900—5000 tys., Lokomotywy 2400—2450 tys., Nobel 7100—7200 tys., Huta szkła Krosno 7500 tys. płac., 8 mil., żądano, Elektrownia na Sanie 825—900 tys.

RYNKI TOWAROWE.

Giełda zbożowa krakowska notuje następujące ceny zbóż: pszenica wagi got. 45—46 milj., żyto wagi got. 66/68 — 26 milj do 26,500.000, jęczmień na krupy 28—29 milj., owies 27—28 mil. Mąka pszenna wyrób miejscowy 50 % 82—84 mil., mąka żytnia tutejsza 70% 41—42 milj. mąka żytnia poznańska kalkuluje się w Krakowie na 44—45 mil. Z innych: groch okrągły 40—45 mil., fasola 85—90, ziemniaki stołowe 14—16 mil., ziemniaki dla celów przemysłowych 8—9 mil.

Charakterystycznem dla tutejszego rynku jest tendencja zwyżkowa w mące pszennej, co stoi w związku ze zbliżającemi się Świętami.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w tysiącach marek polskich			
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	transakc. 21. 3
Polski B. Przemysłowy	2000	2250	2100	2075
Bank Małopolski . . .	2300	2500		
Ziemski Bank Kredyt.	600	700	675	650
Powsz. Bank Kredyt. .	375	425		
Bank Komercjalny . .	450	550	510	400
„ Zw. Sp. Zarob. .	22000	24000		23750
Tow. handlowe				
P. T. H.	1600	1700	1675	1675
„Impex"	90	110	105	
„Pharma"	2600	2800	2800	2600
„Polski Glob"	600	700	650	650
Żegluga Polska	425	475	450	
Tow. przemysł.				
Zieleniewski	46500	47500	47000	46600
H. Cegielski, ...	2600	2800	2700	26[illegible]0
Parowozy, ...	1700	2000	1825	1825
„Autometer"	1800	2300		
„Trzebinie" żel.	2300	2900	2875	2750
„Pocisk" zakł. amunicyj.	5300	5890	5500	
„Górka" cement. . . .	72000	[illegible]4000	73500	72000
Sierszańskie Górn. . .	22000	24000	23250	23100
„Tepega"	10000	11000	10550	10550
Gazy ziemne				
Polska Nafta	2200	2500	2425	2400
„Pokucie"	2000	2300	2160	2100
„Oikas"	16000	18000	17000	
„Pezet"	700	900		
„Strug"	6200	6400	6300	6400
Syndykat Koszykarski	700	900		
„Ryngraf"	1100	1400		
Trzebinia tłuszcze . .	16000	17000	16400	16400
„Teropol"	250	350	325	
„Krakus"	7500	7700	7600	7550
Chodorów	22500	23500	23000	270[illegible]
A. Piaseck.	3200	3500	3[illegible]00	3300
Ćmielów	3200	3400	3325	3425
Elektrownia Siersza .	1350	1450	1425	1350
S. W. Niemojowski . .	2500	2700	2575	2500
P. Zakł. Garbarskie. .	22000	[illegible]000		

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 214.55, Nowy Jork 578½, Londyn 24.90, Paryż 30, Medjolan 24.80, Praga 16.76¼, Budapeszt 00085, Bukareszt 305, Belgrad 710, Sofia 415, Warszawa —, Wiedeń 00081½.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000070, przekaz na Berlin 00130—00132 za 1 biljon.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary 9350—9300, frank zł. 1800, frank franc. 490—485, bony złotowe 1350—1400, pożyczka złota 15000, pożyczka dolarowa —, miljonówka 1200—1100, kor. austr. 132.10, dolary kanadyjskie 8975, funty angielskie 40150.

Czeki: Belgja 390—386½, Holandja 3470—3450, Londyn 40250—39975, Nowy Jork 9350—9300, Paryż 495—483, Praga 270 600—269, Szwajcarja 1617—1607½, Wiedeń 132.10—131, Włochy 404—401.350.

Ruch wydawniczy.

KS. JÓZEF ARCHTOWSKI: „Jezusa Chrystusa kazanie na górze". Sprawy biblijne Nr. III/IV, str. 127. Nakład Księgarni św. Wojciecha.

KS. PIOTR STACH: „Wypędzenie przekupniów ze świątyni". Str. 96. Sprawy biblijne Nr. V/VI.

W wydawanym systematycznie przez Księgarnię św. Wojciecha cyklu p. t. „Sprawy biblijne" ukazały się ostatnio dwie poważne, na źródłowych badaniach oparte prace z zakresu biblistyki. Dotyczą one mianowicie spornych nawet między biblistami katolickimi, a niezmiernie ważnych momentów z Ewagelji. Autorzy, obaj powszechnie znani i wysoko cenieni, wykazują głęboką i wielostronną erudycję w zakresie zagadnień omawianych i wypowiadają zarazem szereg myśli własnych i poglądów samodzielnych, doskonale motywowanych.

Rozprawy te zajmą w pierwszym rzędzie duchowieństwo ze względu na niezmierną wagę poruszanego tematu, choć i dla wykształconych czytelników mają one znaczenie nieprzeciętne.

J. SALSMANS T. J.: „Ze śmierci życia". Dzieje młodego anarchisty. Przełożyła z francuskiego Helena Adamowa Łubieńska. Kraków, 1924. Str. 227. Wydawnictwo Księży Jezuitów.

Naprawdę godna polecenia książka, przedstawiająca na podstawie „Dziennika" więźnia (anarchisty i ateusza) dzieje młodzieńca prawego i dobrego z natury, ale z powierzchownem tylko wykształceniem religijnem, wciągniętego prawie nieświadomie do występku, który odpokutował w więzieniu, gdzie „dobre cierpienie" ułatwiło mu pojednanie się z Bogiem. W dzienniku tym, który czyta się z prawdziwem wzruszeniem, przedstawiony jest początkowy bunt więźnia przeciwko wszystkiemu i wszystkim, jego nienawiści do religji, czego klasycznym dowodem jest notatka z okazji wyczytania w „klerykalnej" gazecie listu skazańca: „szkoda, że ten człowiek w ostatnich chwilach osłabł i stał się chrześcijaninem" (str. 26). Opisane następnie rozdarcie wewnętrzne, niepewności i wątpliwości moralne, wywołane lekturą i rozmowami z kapelanem, wreszcie nawrócenie (po którem nastąpił krótki już tylko okres prawdziwie ascetycznego życia) i radość, z tego powodu wyrażona w liście do współwięźnia i wspólnika błędu, tak wzruszająco napisanym, że kardynał Mercier, autor przedmowy do dziełka zwie go „prawdziwem arcydziełem" i stawia na równi z „Wyznaniami" św. Augustyna (str 11).

Pm.

HOMER: „Odyseja". Z greckiego przełożył i przedmową poprzedził **Józef Wittlin.** Rzecz o Homerze napisał **Ryszard Ganszyniec.** MCMXXIV. Str. 420.

Ukazało się piękne wydanie „Odysei" w przekładzie poety Józefa Wittlina. Dzieło to jest owocem 8-letniej pracy tłumacza, który uważa je za „dzieło (swojej) młodości". „Odyseja", zdaniem jego, „jest wyrazem tęsknoty za ciszą i wiecznym pokojem... Są to problematy nawskróś tragiczne, wcale nie sielankowe". „Błędnem jest mniemanie, jakoby Homer był Wojciechem Kossakiem starożytności. Homer nie jest batalistą nawet w znaczeniu Sienkiewicza".

Przekład dokonany jest uroczystym, dostojnym heksametrem (bez rymów). Język brzmi archaicznie, całą pełnią swej muzycznej toniki. Zamieścimy wkrótce obszerną ocenę przekładu.

RAJMUND BERGEL: „Współczesny Kraków Literacki". Cz. I. Lirycy. Kraków, 1924. Str. 61.

Ukazała się część I monografji Rajmunda Bergla p. t. „Współczesny Kraków Literacki", obejmująca między innemi twórczość Ant. Waśkowskiego, J. A. Gałuszki, J. Brauna i J. Janowskiego. Jako dalszy ciąg studjum ukazać się mają: cz. II „Dramatopisarze", cz. III „Powieściopisarze", cz. IV „Krytycy".

Obszerniejsze omówienie zamieścimy w najbliższym czasie.

Ze srebrnego ekranu.

DOWODEM OLBRZYMIEGO POWODZENIA polskiego filmu p. t. „Niewolnica miłości" jest fakt, iż w czasie wyświetlania w Warszawe tego obrazu — policja musiała otoczyć kordonem wejście do teatru, celem usunięcia szalonego natłoku. Film ten wyświetla od piątku kino „Wanda".

Kino Promień. — „Lukrecja Borgia".

Drastyczna historja rodziny Borgiów stanowi osnowę tego niemieckiego obrazu w reż. Oswalda. Z wykonawców wyróżnia się Veidt (Cezar) i Wegeuer (zaprzedany Cezarowi pachołek). Reżyserja staranna, dekoracje pierwszorzędne; ilość napisów minimalna.

(jj.)

Kino „Nowości". — „Raj obłąkanego".

W Warszawie wyświetlano ten obraz p. t. „Szał namiętności". Mówiliśmy już poprzednio, że mimo „atrakcyjnego" tytułu — utwór to nieprzeciętny. Istotnie. Nie zawiedliśmy się i tym razem na amerykańskiej wytwórni „Paramount", na reżyserji jednego z najlepszych reżyserów Nowego Świata, Mille'u. W „Raju obłąkanego" zarówno „rasowy kiniarz", jak dyletant „Dziesiątej Muzy" znajdzie podłoże dramatycznych wzruszeń i zadowolenia estetycznego. Dobra wystawa i gra (Nagel i Dorota Dalton), szereg fotogenicznych momentów — zajmująca, literacko powikłana fabuła — składają się na artystyczną całość widowiska.

jj.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

UCZTA BALTAZARA.

61

Powieść współczesna.

— To, co mówiłem, było szaleństwem, — proszę zatem zapomnieć o tem!

Poczem odszedł szybko i bez pożegnania, a nie skłoniwszy się nawet nadchodzącej Gizeli, ale rzucając ku niej spojrzenie konającej sarny.

— Warjat! — szepnęła przez zęby, prezesówna. — Zachowuje się zupełnie anormalnie! Zmienił się bardzo w ostatnich czasach! Ale to nic nie szkodzi, moja Marjo! Czuję, iż jeśliby Pierz zawiódł mnie, to Pamfil mógłby zacząć mnie zaciekawiać!

XXVIII.

Myliłby się ten, ktoby sądził, iż Damski pragnął uchylić rąbek tajemnicy, otaczającej Pierza, z tego jedynie powodu, iż chciał ułatwić zadanie przyszłym historykom piśmiennictwa. Znany krytyk wrażliwy był sam bardzo na wszelkie pochwały i nagany i nie lubił darowywać uraz osobistych. Mało jak dotąd zwrócono uwagi na podobieństwo, które zachodzi między krytyką, a myślistwem. Zwolennicy jednego i drugiego zawodu polują zawzięcie na zwierzynę lub autorów, prowadząc zarazem ich racjonalną lub nieracjonalną hodowlę według swego gustu, a ze zmysłem nieraz wielkopańskim. Z przyjemnością otoczą czułą opieką oswojonego zająca lub twórcę, znającego się na grzeczności. Wolelibyśmy zaiste widzieć w nich zapalonych wędrowców w krainę piękna, którzy, porzucając aż nadto często puszkę na kwiaty i siatkę na motyle, umieją odczuć poezję napotkanego krajobrazu.

Pierz nie znał się na grzeczności. Nie dosłyszał drgnienia serca, odzywającego się we wzruszonej piersi swego sprawozdawcy i dla ochrony jakiejś swojej tajemnicy wysadził go na deszcz, na ulicę. Każdy z nas zrozumie, iż Damski miał istotne przyczyny do niechęci, więc pomimo obietnicy Rymszy, wyjawienia mu nazwiska autora, Manuela, prowadził on dalej śledztwo na własną rękę.

Niestety, nie doprowadziło ono na razie do żadnego poważniejszego rezultatu. Głośny twórca przestał pojawiać się publicznie, a wydawca jego dzieł strzegł pilnie powierzonej sobie ich tajemnicy, przypisując je nawet złośliwie owej prostej, starej kobiecie, od której otrzymał rękopisy. Krytyk spotkał się niedawno ponownie z posterunkowym i otrzymał znowu zapewnienie, iż głośny autor ma pojawić się wkrótce w jego towarzystwie, a sam w nagrodę za to oddał już do druku z gorączkowym pośpiechem powierzoną sobie książkę Rymszy. Wydawał ją osobiście, nie szukając innych nakładców, i zamieszczał w pismach wzmianki, zapewniające jej z góry rozgłos. Nic dziwnego! Książkę posterunkowego poprzedzała przedmowa Pierza, pełna pochwał tak niebotycznych, iż przyszły czytelnik musiał wzruszyć się dziełem już nawet przed jego przeczytaniem.

W jaki sposób autor Manuela porozumiał się z policjantem, było to tajemnicą, dotychczas nie odkrytą. Czy istotnie jedyna droga ich stosunków ograniczała się do szpary w zepsutej gazowej latarni? Czy przedstawiciel władzy nie zaczai się kiedy za tą latarnią i nie chwyci za kark swego dobroczyńcę i znakomitego autora w chwili, gdy ów będzie odbierać jego listy? Wszystko to były zagadnienia, nianadające się na razie do rozwiązania.

Dzięki znajomości z Pamfilem Damski zapoznał się także z Gizelą, a nawet został wprowadzony do gościnnego domu Rzeszotków.

Olśniony świetnością i wystawnością urządzenia odwiedziny te miło zachował w pamięci, a ponieważ okazało się podczas rozmowy, że prezesówna równie gorąco, jak on, pragnie dowiedzieć się o prawdziwej osobistości Pierza, zaprzysięgli więc pomagać sobie wzajemnie w poszukiwaniach i zawiadamiać się o jego wynikach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Firm 32/24
Spółdz. I. 134

Przemiana Stowarzyszenia na Spółdzielnię.

Na podstawie uzgodnionego statutu i po myśli przepisu Art. 117 ustawy z dnia 29 października 1920 Nr. 111 poz. 733 Dz. U. Rzp. zarządzono w dniu dzisiejszym:

1) Wykreślenie z rejestru stowarzyszeń firmy: „Konsum chrześcijańskich organizacji robotniczych w Andrychowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ (Stow. IV. 109).

2) Wpisanie do rejestru spółdzielni Tom I. strona 134. nr. kolejny 68.

Firma: „Konsum chrześcijańskich organizacji robotniczych“ Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Andrychowie“.

Siedziba Spółdzielni: Andrychów, Województwo Krakowskie.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni nietylko deklarowanemi udziałami, ale nadto dalszą kwotą, równą wysokości deklarowanych udziałów.

Przedmiot: Spółdzielnia będzie organizować i prowadzić wszelkiego rodzaju zakłady handlowe, wytwórcze i kulturalne wszczególności zaś:

a) kupować hurtowo przerabiać i wytwarzać artykuły spożycia i przedmioty użytku domowego oraz gospodarczego i odsprzedawać je detalicznie lub hurtownie swoim członkom.

b) zakładać czytelnie, bibljoteki i zakłady oświatowo-wychowawcze.

c) organizować kursy, urządzać odczyty, pogadanki i wszelkiego rodzaju rozrywki kulturalne.

Sprzedaż towarów odbywać się będzie wyłącznie za gotówkę. Na sprzedaż towarów nie członkom może zezwolić Rada Nadzorcza.

Udział wynosi: 1 złp. w czem obowiązkowy wniosek wpłaty gotówką przy zapisaniu się do spółdzielni wynosi 500.000 Mkp. pozostała reszta winna być wpłacona nie później jak z upływem jednego roku.

Członkami zarządu wybrani: 1. ks. Piotr Droździk, 2. Antoni Szałapski i Antonina Prusówna, wszyscy w Andrychowie zamieszkali.

Czas trwania Spółdzielni: nieograniczony.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń Spółdzielni: Dziennik „Głos Narodu“ wychodzący w Krakowie.

Rok obrachunkowy: czas od jednego do drugiego Walnego Zgromadzenia.

Zarząd składa się z trzech członków wybieranych przez Radę Nadzorczą z pośród członków Spółdzielni na trzy lata

Zarząd podpisuje imieniem Spółdzielni w ten sposób, iż co najmniej dwóch członków zarządu kładzie swe podpisy pod wyciśniętą pieczęcią Spółdzielni.

Ograniczenie uprawnień zarządu: wymienione są w art. 21 statutu.

Postanowienie o zastępcach: statut nie przewiduje zastępców.

Przepisy likwidacji zawarte są w ustawie o spółdzielniach.

Data wpisu: 28 lutego 1924.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Wadowice, dnia 22 lutego 1924.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.